

Gołębiowski, Grzegorz

Tadeusz Jeziorowski i Józef Kaczmarcki - bohaterscy obrońcy Płocka w 1920 r.

Notatki Płockie 43/1-174, 24-28

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Opracowania:

1. *Dzieje Płocka*, praca zbiorowa pod red. A. Gieysztor. Płock 1973.
2. *Historia wychowania - wiek XX*, pod red. I. Miąso. Warszawa 1980.
3. Kulpa J., *Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych w Polsce w latach 1918-1939*. Wrocław 1968.
4. *Kształcenie i dokształcanie nauczycieli w Polsce XVIII-XX w.*, praca zbiorowa pod red. T. Jalmuży. Warszawa 1987.
5. Macieszyna M., *Pamiętnik Płocczanki*, opracowanie Anna Maria Stogowska. Płock 1996.
6. Michalski S., *Koncepcje systemu edukacji w II Rzeczypospolitej*. Warszawa 1988.
7. Nycek J. B., *Ludzie i książki. Słownik biograficzny ludzi książki i pióra województwa płockiego*. Płock 1980.
8. Pęcherski M., Świątek M., *Organizacja oświaty w Polsce w latach 1917-1977. Podstawowe akty prawne*. Warszawa 1978.
9. *Słownik biograficzny zasłużonych nauczycieli województwa płockiego*. Płock 1995.
10. Stefański J., *Płock od A do Z w tysiącletnich dziejach*. Warszawa 1995.
11. Szycówna A., *O powinnościach nauczyciela i jego kształcenia*. Warszawa 1915.
12. Trzebiatowski K., *Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1918-1932*. Wrocław 1970.
13. *Ustrój i organizacja szkolnictwa w Polsce. Ustawy, rozporządzenia, okólniki*. Lwów 1934.

Artykuły:

1. *Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie im. Króla Bolesława Krzywoustego w Płocku*, "Mazowsze Płockie i Kujawy" 1928, nr 11.
2. Wiśniewska E., *Szkolnictwo pedagogiczne w Płocku w latach 1917-1936 na przykładzie Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego im. Zofii Bukowieckiej*, "Notatki Płockie" 1997, nr 2.

GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI

TADEUSZ JEZIOROWSKI I JÓZEF KACZMARSKI - BOHATERSCY OBROŃCY PŁOCKA W 1920 R.

Jednymi z najbardziej znanych obrońców Płocka w 1920 r. pozostają do dzisiaj niespełna 12-letni wtedy Tadeusz Jeziorowski i 14-letni Józef Kaczmarek, odznaczeni 10 kwietnia 1921 r. Krzyżami Walecznych przez marszałka J. Piłsudskiego¹.

Spróbujmy przybliżyć sylwetki obu bohaterów. Tadeusz Jeziorowski (ur. 5 X 1908) pochodził z pobliskiego Cierszewa. Według relacji ówczesnego dyrektora 2-go Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej (od 1921 r. Gimnazjum Państwowego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego) - Mieczysława Olszowskiego: "niepokojny duch, zawadiaka i kawaler, który, jak to mówił, wschodził wszędzie tam, gdzie go nie posieli [...] bez wiedzy rodziców umknął do Płocka w dniach jego grozy - 18 i 19 sierpnia 1920 r. - aby "bronić szkół i miasta". Ubrany [był] w najgorsze ubranie, aby, jak mówił, w razie możliwego spotkania z bolszewikami nie wydać im się burżujem"².

W Płocku zupełnie nieoczekiwanie znalazł się w samym centrum rozgrywających się właśnie wydarzeń, biorąc w nich bardzo aktywny udział. Dotarł do punktu sanitarno-amunicyjnego, mieszczącego się w Gimnazjum Żeńskim im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej przy ul. Kolegialnej 23. Zjawił się tam w samą porę, bowiem przełożona Gimnazjum i komendantka Służby Narodowej Kobiety w Płocku Marcelina Rościszewska nie znając się na broni, nie potrafiła - wobec jej różnych typów - dobrać odpowiedniej amunicji. Widząc to, mały Tadeusz zaczął so-

bie z niej pokpiwać: "- A to ładna komendantka, co się nie zna na bronii! Wstyd! Dawać tu karabiny i pasy z nabojami! Już ja będę wiedział, co podać!"

Jak dalej relacjonuje M. Rościszewska - "Z miną skruszoną i zawstydzoną wynosiłam malcowi wszystko, co znalazłam. Ze wspaniałą dumą dobierał właściwe naboje, nabijał broń i podawał ją żołnierzom"³.

Następnie - jak pisze Adam Grzymała-Siedlecki - "Z pełną pogardą dla świszczących wokół niego kul, bez najmniejszej trwogi, owszem: z zacierzeniem, przez pięć godzin oblany potem, pędzi od barykady do magazynu amunicyjnego, z magazynu znowu na barykadę i roznosi ładunki. Każda barykada ma inny kaliber broni, ta francuski, tamta austriacki, inna znowu - rosyjski. Nie mylił to małego urwisa. Po kilku kursach tam i z powrotem, smyk Jeziorowski wędrem "czerwonoskórego, w którego jeszcze wczoraj może się bawił, rozpoznaje w mig wszelkie zawitości amunicyjne, umie na pamięć, co komu gdzie potrzeba i co chwilę zziąjany, oblany potem, wpada do magazynu, jak do sklepu z obstalunkiem: tyle ładunków austriackich, tyle francuskich etc. Łapie i pędzi w podskokach, aby zdążyć na czas"⁴.

W krytycznym momencie 19 sierpnia rano znalazł się na ul. Dominikańskiej (obecnie 1 Maja), gdzie na opuszczonej właśnie przez żołnierzy barykadzie obok budynku poczty zauważył pozostawiony karabin maszynowy na kółkach. Niewiele się namyślając wprzął się w rzemienie i, mimo strzałów bolszewickiego od-

działu, który zbliżał się właśnie od strony omentarza żydowskiego, zaciągnął karabin na ówczesny Płoc Floriański (dziś - Obrońców Warszawy) i oddał w ręce żołnierzy⁵.

Drugi z chłopców - Józef Kaczmarski (ur. 22 IV 1905) - według słów dyrektora M. Olszowskiego "usposobienia poważniejszego, aczkolwiek żywego, po dziecięcemu lecz bardzo wysoko pojmujący obowiązki harcerza, dowiedziawszy się o zamierzonym ataku oddziału polskiego na bolszewików, usadowionych na podmiejskim folwarku Trzepowie, zgłosił się do matki z prośbą o pozwolenie mu na udział w tym ataku w charakterze łącznika. Bohaterska matka pozwolenia udzieliła, błogostawiając dzielnego chłopca"⁶.

Atak batalionu z 6 pp Leg., prowadzony 18 sierpnia przez kpt. Mieczysława Głogowieckiego, zakończył się dla polskiego oddziału tragicznie. Natknąwszy się na bolszewicką jazdę z Korpusu Konnego Gay-chana został niemal w całości wybity. J. Kaczmarski otrzymał dwie rany postrzałowe - w twarz i w pierś - i dwie cięte - przez głowę i w usta. Gdy leżał nieprzytomny na pobojowisku podeszło do niego dwóch bolszewików, z których jeden "spróbował nahajką", czy żyje. Kiedy pod wpływem bólu poruszył się, drugi z bolszewików - sanitariusz - zaczął go opatrywać, na co usłyszał od swego kolegi:

"Dobić by go raczej malczyszkę, szkodnika ("złowrednego") należało, nie zaś opatrywać.

Na to zaś ów sanitariusz, nie przerywając roboty, odpowiedział flegmatycznie, cedząc słowa:

- Być może, że on i wrednyj, ale bądź co bądź, gieroj (bohater)"⁷.

Mógł więc potem J. Kaczmarski mówić o wyjątkowym szczęściu, trafił bowiem, co było rzadkością - na bolszewika, który zachował w sobie ludzkie uczucia i szacunek dla pokonanego przeciwnika. Dzięki niemu razem z innymi przewieziony został do szpitala w Sierpcu, gdzie w domu przy ul. Farnej rannymi - Rosjanami i Polakami - opiekował się dr F. Gumowski i felczer Horosiewicz. Po ucieczce bolszewików 21 sierpnia, pozostawiony przez nich, został jeszcze jakiś czas w szpitalu⁸.

Tymczasem rodzice chłopca, nie znając jego losów po starciu pod Trzepowem, w najwyższym stopniu zaniepokojeni brakiem jakichkolwiek wiadomości zamieścili w "Kurierze Płockim" z 27 sierpnia następujące ogłoszenie: "Zaginął w okopach podczas walk śródowych uczeń 14-letni Józef Kaczmarski, jako łącznikowy w 1-iej sekcji II-go plutonu 1 kompanii 6 pp Legionowej. Ubrany był w czarną kurtkę i niebieskie spodnie (uczniowska czapka II-go Gimnazjum). Kto by wiedział cośkolwiek o zaginionym, upraszam o zwracanie się do urzędu pocztowego. Kaczmarski"⁹.

Już następnego dnia nadeszła z Sierpca wiadomość, że chłopiec, choć ranny - żyje. Można sobie wyobrazić radość rodziców, tracących już chyba nadzieję na zobaczenie go wśród żywych.

Tymczasem, kiedy z fragmentarycznych relacji zaczęły się wolna wyłaniać się obraz tego, co stało się w Płocku 18 i 19 sierpnia, 1920 r., obaj chłopcy awansowali do grona najbardziej znanych spośród tylu dziel-

nych i ofiarnych obrońców Płocka. Z racji wieku stawali się symbolami udziału młodzieży w walce, obok innych harcerzy, którym nie dane było jednak przeżyć - A. Gradowskiego, S. Zawadzkiego, J. Wichrowskiego.

Ich czyny rozstrawił szczególnie Adam Grzymała-Siedlecki, który w czasie pobytu w Płocku 25-26 sierpnia z obu chłopcami przeprowadził rozmowę, zamieszczając potem obszernie wzmianki o ich czynach w swojej relacji z Płocka, opublikowanej najpierw w "Rzeczypospolitej" i przedrukowanej w "Kurierze Płockim", a wkrótce potem w "Tygodniku Ilustrowanym", który zamieścił zdjęcie obu chłopców¹⁰. Także inne gazety relacjonujące przebieg walk w Płocku, wymieniały - wśród wielu innych - obu dzielnych chłopców¹¹.

15 listopada 1920 r. dyrekcja II Gimnazjum PMS przygotowała specjalną uroczystość poświęconą obu swoim uczniom z okazji wręczenia im nagród książkowych przez wizytatora Wacława Jezierskiego w imieniu ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Macieja Rataja.

W szkolnej kaplicy zebrali się przedstawiciele płockiego nauczycielstwa, uczniowie, rodzice i uczestnicy niedawnych walk. Po mszy odprawionej przez ks. Henryka Godlewskiego oraz po przemówieniach jego, Marceliny Rościszewskiej, Mieczysława Olszowskiego, Wacława Jezierskiego wręczył każdemu z chłopców książkę Artura Śliwińskiego "Hetman Żółkiewski" z jednobrzmiącą dedykacją ministra M. Rataja: "Tadziowi Jeziorowskiemu [lub - Józiewi Kaczmarskiemu] uczniowi Gimnazjum PMS w Płocku w uznaniu jego pełnego odwagi i poświęcenia dla umiłowanej Ojczyzny udziału w obronie miasta podczas najścia wrogów w sierpniu 1920 r. przesyła w upominku minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dr Rataj. Warszawa, dnia 11 listopada 1920 r. Wręczył 15 listopada 1920 r. w Płocku wizytator W. Jezierski"¹².

Dziewięć dni później w Płocku odbyła się kolejna uroczystość ku czci uczniów - żołnierzy, którzy w większości powrócili już z wojska do domów. Tym razem jej bohaterami byli wszyscy uczestnicy walk. W bazylice katedralnej ks. biskup Antoni Nowowiejski odprawił uroczystą mszę, po której "przy wychodzeniu ze świątyni katedralnej młodzieży I i II gimnazjum, seminarium nauczycielskiego i liceum oraz seminarium diecezjalnego zgotowano serdeczną owację"¹⁵.

I choć w relacji "Kurierza Płockiego" nie podano żadnych nazwisk, można sądzić, że znowu obaj bohaterowie byli pierwszoplanowymi postaciami uroczystości. Najważniejsze jednak zaszczyty - w postaci odznaczeń wojskowych - mieli dopiero otrzymać.

20 marca 1921 r. przyjechali do Płocka kpt. Henryk Bigoszt, mjr Janusz Mościcki i rtm. żandarmerii Edward Czuruk - członkowie kapituły ustanowionej przez 206 ochotn. pp "Krzyża za Męstwo i Odwagę". Zgodnie ze statutem krzyż ustanowiony został "Celem odznaczenia i zachowania w trwałej pamięci potomnych wybitnych czynów męstwa i odwagi wykazanych w boju w czasie najkrytyczniejszego najścia przez bolszewików Polski w sierpniu 1920 r." i miał być przyznawany osobom, "które bądź wyróżniły się czynem męstwa i odwagi w

boju na odcinku b. D-twa Dolnej Wisły (Chabry - Wyszogród) pośrednio lub bezpośrednio, tj. w szeregu lub jako bezpośredni D-cy, wchodzący w skład 206 pp i obrońcy Płocka, bądź też w wyraźny i wybitny sposób z nimi współdziałali"¹⁴.

I znowu w kaplicy II Gimnazjum PMS odbyła się uroczystość, tym razem - wręczenia krzyży. Wśród 42 odznaczonych znaleźli się J. Kaczmarski, T. Jeziorowski, którzy otrzymali krzyże nr 23 i 24¹⁵.

Ale najważniejszym aktem uznania było przyznanie im Krzyża Walecznych. W aktach Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie zachował się wniosek odznaczeniowy wystawiony 26 stycznia 1921 r. przez kpt. H. Bigosza T. Jeziorowskiemu, gdzie w rubryce "szczegółowy opis czynów" czytamy, że "och.[otnik] Tadeusz Jeziorowski, lat 13, zgłosił się do formacji ochotniczej 206 pp. W walkach około obrony Płocka przy poszczególnych barykadach nadzwyczajnym swym zachowaniem się i spokojem dodaje wprost otuchy nielicznym żołnierzom - obrońcom. Wśród tych walk całym szeregiem pojedynczych epizodów okazał dużą pomoc w obronie barykad, zaparcie się siebie, umiłowanie sprawy ojczystej i bohaterstwo. Między innymi kiedy wybito obronę jednej z ostatnich barykad w mieście (koło poczty), a ranni ostatni żołnierze, gradem kul i niezwykłe śmiałym napadem kozaków zmuszeni opuścili barykadę, pozostawiając karabin maszynowy, wówczas ochotn. Tadeusz Jeziorowski porwał i uniósł z barykady wymieniony karabin maszynowy. Unosząc (wlokąc) karabin maszynowy, pędzony był przez konnych bolszewików i w ostatnim momencie ciałem swym przykrył karabin. Bohaterskim tym czynem i przykładem zniwolnił oddalających się żołnierzy do powrotu na linię bojową, zaś karabin maszynowy uratował"¹⁶.

W załączonej do wniosku opinii kpt. H. Bigoszt, jako bezpośredni przełożony napisał, że "och. szereg. Tadeusz Jeziorowski zasługuje w zupełności na odznaczenie go "Krzyżem Walecznych" za bohaterstwo i czyn, którym zdecydował o uratowaniu sytuacji obrony danego odcinka"¹⁷.

W uwagach, zawierających "okoliczności, które mogą wywierać wpływ na odznaczenie kpt. H. Bigoszt dopisał, że T. Jeziorowski "otrzymał w upominku prezent od p. Ministra W.R.i O.P. w postaci książki - "Hetman Żółkiewski", A. Śliwińskiego [...]" ze znaną już nam dedykacją oraz, że "och. Tadeusz Jeziorowski posiada wrodzone zamiłowanie do sztuki wojskowej i chciałby w przyszłości poświęcić się tej karierze. W podanych walkach wykazał spryt, łatwość orientacji i duże męstwo. Otrzymanie odznaczenia "Krzyż Walecznych" będzie dla niego bodźcem do dalszej pracy, a może i do poświęcenia się Ojczyźnie w służbie w Armii a równocześnie słusznym zupełnie odznaczeniem za czyny bojowe"¹⁸.

Do wniosku odznaczeniowego dołączone zostało także pismo dyrektora II Gimnazjum PMS M. Olszowskiego z potwierdzeniem bohaterskich czynów T. Jeziorowskiego i J. Kaczmarskiego, w którym czytamy: "Niniejszym stwierdzam i zaświadczam, że Józef Kaczmarski i Tadeusz Jeziorowski, uczniowie 2-go Gimnazjum męskiego PMS w Płocku, brali czynny udział

w obronie Płocka w dn. 18 i 19 sierpnia 1920 r. [...] Tadeusz Jeziorowski, uczeń II kl. rozniósł w Płocku pod gradem kul amunicję dla żołnierzy na barykadach w dniu 18 i 19 sierpnia a rano dnia 19 VIII na barykadzie przy gmachu pocztowym uratował karabin maszynowy, uciekając z nim pod strzałami bolszewików. Poświadczyc to mogą: p. Rościszewska, przełożona żeńskiego gimnazjum, ks. Lissowski, pani doktorowa Beczkowiczowa i panna Mossakowska z Płocka oraz pewien porucznik z oddziałów podhalańskich, które wtedy były w Płocku, a który ucałował chłopca za uratowanie karabinu maszynowego. Kopie świadectw wkrótce będą nadesłane"¹⁹.

Wobec takiego udokumentowania czynów wniosek został załatwiony pozytywnie rozkazem Naczelnego Dowództwa Nr 8 z 14 lutego 1921 r. i następnym rozkazem Nr 9 z 26 lutego 1921 r. przyznano po raz pierwszy Krzyż Walecznych nr 7979²⁰.

Wprawdzie wniosek odznaczeniowy J. Kaczmarskiego się nie zachował, ale Kazimierz Konarski w swoim opracowaniu zacytował, sporządzoną zapewne także przez kpt. H. Bigosza, jego najistotniejszą część, w której czytamy: "Szeregowiec ochotnik Józef Kaczmarski, lat 14, przyjęty do formacji ochotniczej 206 pułku piechoty. Nagła sytuacja bojowa spowodowała, że ochotnik Kaczmarski przyłączył się do baonu ś.p. por. Głogowieckiego i z nim przeszedł walki pod Trzepowem z dnia 18 i 19 sierpnia 1920 r. Przez cały czas z narażeniem życia i wielką brawurą, dodając ducha swym starszym kolegom, spełniał funkcję ordynansa bojowego, dostarczając przeważnie amunicję na linię Płock - Trzepowo i pełniąc służbę łączności. Gdy baon por. Głogowieckiego był otoczony przez przeważające siły bolszewików i staczał beznadziejny już bój, wówczas Kaczmarski starał się przedrzeć z meldunkiem do Płocka, ujęty jednak został przez bolszewików. Nie odpowiadającego na indagacje torturowano w bezlitosny sposób"²¹.

Kaczmarski został dwukrotnie przestrzelony, a to przez twarz i piersi oraz dwukrotnie cięty szabłą w głowę i usta; całe zaś ciało zbite kolbami. Przeszedłszy do siebie w szpitalu w Sierpcu powrócił do Płocka.

Dodać należy, że obok wyżej przytoczonych faktów wynoszenia rannych i donoszenia amunicji w największej zagrożone miejsca, zachowaniem się całym w walkach obrony Płocka dał dowód wielkiego męstwa i odwagi"²².

Do wniosku dołączone było, częściowo już cytowane, pismo dyr. M. Olszowskiego, który we fragmencie odnoszącym się do J. Kaczmarskiego pisał: "Józef Kaczmarski, uczeń III kl., rozniósł amunicję w bitwie pod Trzepowem 18 VIII, gdzie otoczony przez bolszewików, został dwukrotnie przestrzelony przez twarz i piersi oraz dwukrotnie cięty szabłą w głowę i usta i odwieziony przez nich do szpitala w Sierpcu, skąd wrócił po ucieczce wroga. Poświadczyc to może p. Piekarski, porucznik 6 pp i Dr Gumowski z Sierpca"²³.

Jak już wspomniano, uroczystość wręczenia obrońcom Płocka odznaczeń wojskowych odbyła się 10 kwietnia 1921 r. w Płocku w czasie wizyty Naczelnika Państwa marszałka Józefa Piłsudskiego²⁴.

W artykule red. Konstantego Bolesta-Modlińskiego w "Kurierze Płockim" czytamy, że w czasie dekoracji Marszałek na widok małego po T. Jeziorowskiego zatrzymał się i zapytał kim on jest, na co ten odrzekł: "Jestem ochotnikiem i skautem!". Po takiej odpowiedzi wzruszony Naczelnik całuje małego kawalera orderu²⁵.

Postać T. Jeziorowskiego musiała jednak zaintrygować Marszałka, bo w czasie bankietu wydanego na jego cześć przez władze miasta w Hotelu Warszawskim przywołał go do siebie, chcąc się dowiedzieć czegoś więcej o jego zasługach. Chłopiec, nie onieśmielony zaproszeniem pierwszej osoby w państwie, usiadł J. Piłsudskiemu na kolanach, relacjonując wydarzenia sprzed niespełna roku. Na widok krzyża harcerskiego, przypiętego do jego munduru Marszałek poczynił uwagę, że i on jest harcerzem, co w kilka minut później doprowadziło do zabawnej sytuacji.

Otóż, odpowiadając na jakiś toast J. Piłsudski podniósł do ust kielich wina, na co - jak pisze M. Olszowski - "rezolutny bąk nie zdając sobie sprawy ze swych słów, natychmiast zareagował: "- Harcerzowi pić nie wolno!". Gdy Naczelnik odpowiedział, że z konieczności musi jednak nieraz wychylić kielich, małe zawołał: "- Taki to i harcerz, co pije!". W odpowiedzi zaskoczony chłopiec usłyszał salwę śmiechu obecnych na sali, którzy dopiero wytłumaczyli mu, czemu Marszałek mimo spożywania wina, może nazywać się harcerzem"²⁶.

Otrzymał odznaczenia, nagrody i pochwały były dla obu chłopców wielkim przeżyciem, choć według K. Konarskiego odmiennie na nie zareagowali: "Kaczmarzski przyjął je z wielkim wzruszeniem, Jeziorowski z radością i dziecięcą dumą, którą dopiero zapewne później uświadomił sobie i należycie ocenił ich znaczenie"²⁷. Były dyrektor "Małachowianki" M. Olszowski wspomina z kolei, że te wszystkie zaszczyty i wyróżnienia T. Jeziorowskiemu nie przeszkodziły "zostać w klasie drugiej na drugi rok, i to z całym szeregiem ocen niedostatecznych, nauka bowiem całkowicie poszła dla niego w ką. Dopiero w klasie III-iej zaczęło iść wszystko normalnie.

Kaczmarzski natomiast niezmiernie jakby skupił się w sobie, spoważniał i wyrósł duchowo; od razu też powziął zamiar poświęcenia się w przyszłości zawodowo służbie wojskowej"²⁸.

Tymczasem obaj stali się dyżurnymi bohaterami obchodów rocznic obrony Płocka, przypominanymi w cią-

gu kolejnych lat w wielu publikacjach.

Już w 1921 r. w okolicznościowym artykule w "Żołnierzu Polskim" A. Grzymała-Siedlecki przypomniał ich sylwetki w skróconej wersji swojego publikowanego już wcześniej tekstu²⁹. Redakcja czasopisma zamieściła natomiast kilka zdjęć z pobytu Naczelnika Państwa w Płocku, w tym - scenę dekoracji 'T. Jeziorowskiego'³⁰.

W tym samym roku ukazała się książka tegoż samego autora - "Cud Wisły" - gdzie w rozdziale "Bohaterki Płock" będącym przedrukiem publikowanych wcześniej artykułów A. Grzymały-Siedleckiego znajdujemy opisy ich czynów³¹.

Rok później opublikowana została cytowana już książka K. Konarskiego przypominająca czyny m.in. najmłodszych płocczan - żołnierzy, a wśród nich - T. Jeziorowskiego i J. Kaczmarzkiego i zamieszczająca także ich zdjęcie³².

Później, po pewnej przerwie, znowu w latach 30. pojawiło się kilka tekstów, wzmiankujących o naszych bohaterach. Najpierw w miejscowym piśmie "Mazowsze Płockie i Kujawy" K. Bolesta-Modliński wymienił ich jako przykład udziału dzieci w obronie miasta³³, a następnie W. Nekrasz w książce dotyczącej udziału harcerzy w walce o niepodległość w rozdziale o obronie Płocka poświęcił im większy fragment i zamieścił zdjęcia ich dekoracji przez Naczelnego Wodza³⁴.

Znajdujemy także ich nazwiska w Księdze Pamiętkowej Koła Płocczan obok innych ich kolegów walczących w 1920 r. z bolszewikami oraz w artykule W. Nowakowskiej w "Kurierze Mazowieckim"³⁶. Nieco nowych faktów - wykorzystanych powyżej - podał M. Olszowski w swoich wspomnieniach o ruchu ochotniczym wśród młodzieży II Gimnazjum PMS w 1920 r.³⁷

Udział obu chłopców w obronie Płocka w 1920 r. - jak się wydaje - w dużej mierze wpłynął na ich późniejsze decyzje życiowe i jest dosyć charakterystyczne, że obaj wybrali szkoły wojskowe, osiągając stopnie oficerskie: J. Kaczmarzski ukończył Szkołę Podchorążych Artylerii w Toruniu, natomiast T. Jeziorowski - dęblińską szkołę lotniczą. Obaj też wzięli udział w wojnie obronnej 1939 r. ponosząc śmierć³⁸.

Tak więc zrzędzeniem losu - ich biografie zostały określone i zdeterminowane przez czyny, jakich dokonali przed wkroczeniem w dorosłe życie i ich śmierć w 1939 r. pozostała niemal anonimowa wśród tysięcy innych ofiar wojny.

PRZYPISY

¹ Kam o [Konstanty Bolesta-Modliński], *Naczelnik Państwa w Płocku*, "Kurier Płocki" 1921, nr 82 z 12 IV, s. 2.

² M. Olszowski, *Ruch ochotniczy 1920 roku wśród młodzieży 2-go Gimnazjum Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Płocku (W 15-tą rocznicę czynu)*, "Życie Mazowsza" 1935, nr 9 i 10, s. 238.

³ Cyt. za B. Ostrowską, *Harcerska służba podczas obrony Płocka przed najazdem bolszewików w 1920 roku*, "Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny" 1995, t.1, s. 60.

⁴ A. Grzymała-Siedlecki, *Drugi Lwów*, "Kurier Płocki" 1920, nr 211 7 IX, s. 1-2. Artykuł był przedrukiem z "Rzeczpospolitej", nr 77 z 31 VIII 1920 r., s. 3; zob. także -

W. Koński, *Echa obrony Płocka w sierpniu 1920 r. w ówczesnej prasie*, "Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny", 1995, t. 1, s. 35.

⁵ M. Olszowski, *Ruch ochotniczy...* op. cit.

⁶ Tamże. Autorzy innych publikacji piszą, że chłopiec wymknął się z domu bez wiedzy rodziców, np. A. Grzymała-Siedlecki, op. cit.: W. Nekrasz, *Harcerze w bojach 1914-1921*, Warszawa 1930, s. 60.

⁷ Cyt. za A. Grzymała-Siedlecki, op. cit.; zob. także - *O uczeniu żołnierzu*, oprac.: K. Konarski, Warszawa-Lwów 1922, s. 167; oraz M. Olszowski, op. cit., s. 238-239.

- ⁶ A. Grzymała-Siedlecki, op. cit.; M. Olszowski, op. cit., s. 239; *O uczniu żołnierzu*, s. 167; ks. M. M. Grzybowski, *Wojna polsko-rosyjska 1920 r. w Płocku i na Mazowszu*. Płock 1990, s. 117.
- ⁹ "Kurier Płocki" 1920, nr 201 z 27 VIII, s. 4; także - ks. M. M. Grzybowski, op. cit., s. 74.
- ¹⁰ W. Koński, *Echa obrony Płocka w sierpniu 1920 r. w ówczesnej prasie...* op. cit., s. 35, 44-45.
- ¹¹ St., *Obrona Płocka*, "Naród" 1920, nr 139 z 22 VIII, s. 3 (przedruk - "Czas" 1920, nr 202 z 25 VIII, s. 3); S. Składkowski, Płock, "Żołnierz Polski" 1920, nr 152 z 2 IX, s. 3; zob. też - W. Koński, op. cit., s. 41.
- ¹² *Ojczyzna najmłodszym swym obrońcom*, "Kurier Płocki" 1920, nr 271 z 18 XI, s. 3; także - ks. M. M. Grzybowski, op. cit., M. Olszowski, op. cit., s. 239.
- ¹³ *Kronika płocka. Na intencję młodzieży powracającej z woj-ska*, "Kurier Płocki" 1920, nr 277 z 25 XI, s. 3.
- ¹⁴ Statut krzyża zamieszczony w artykule - K.M. [Konstanty Modliński], *Chwała Mazowsza Płockiego. Rozdanie "Krzyża za męstwo i odwagę"*, "Kurier Płocki" 1921, nr 65 z 25 III, s. 1-2.
- ¹⁵ Tamże; M. Olszowski, op. cit. Ilość krzyży kapituła ograniczyła do 44, nadanych m.in. - z wyższych dowódców - marszałkowi J. Piłsudskiemu, gen. J. Hallerowi, gen. T. Rozwadowskiemu, płk. J. Lewszeckiemu, a z uczestników walk w Płocku - pośmiertnie S. Zawidzkemu, kpt. H. Bigoszczie, mjr. J. Mościckiemu, miastu Płock, II Gimnazjum PMS w Płocku, pośmiertnie kpt. M. Głogowieckiemu, kpt. M. Przyłuskiemu, M. Rościszewskiej, ks. H. Godlewskiemu, J. Wichrowskiemu, kpt. F. Waluszewskiemu, rtm. C. Smoczyńskiemu, ks. F. Słonickiemu, J. Landsberg-Smieciszewskiej i innym.
- ¹⁶ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, akta odznaczeniowe T. Jeziorowskiego, sygn. KW 45/J - 1352, relacja kpt. H. Bigosza, którą zamieścił także K. Konarski, op. cit., s. 168.
- ¹⁷ CAW, akta odznacz. T. Jeziorowskiego, wniosek na odznaczenie Krzyżem Walecznych z 25 I 1921 r.
- ¹⁸ Tamże.
- ¹⁹ Tamże, list M. Olszowskiego do dowództwa 206 ochotniczego pułku piechoty z 23 XI 1920 r. Według adnotacji kpt. H. Bigosza do wniosku powinna być jeszcze załączona opinia płk. Józefa Lewszeckiego z 6 I 1921 r., jednak w teczce jej brak.
- ²⁰ Tamże, adnotacja na wniosku odznaczeniowym.
- ²¹ Jest to jedyna wzmianka o torturowaniu J. Kaczmareckiego przez bolszewików, czego nie potwierdzają inne relacje.
- ²² Cyt. za - *O uczniu żołnierzu*, s. 168-169.
- ²³ CAW; akta personalne J. Kaczmareckiego, sygn. 14 821, pismo M. Olszowskiego z 23 XI 1920 r. do dowództwa 206 ochotn. pp (identyczny egzemplarz znajduje się w aktach odznaczeniowych T. Jeziorowskiego).
- ²⁴ Szerzej na ten temat zob. - Kamo, op. cit. s. 1-2 oraz T. Świecki, F. Wybułt, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i odbudowania Państwa Polskiego*. Toruń 1932, s. 365, 175-185; A. Stogowska, *Pobyt Naczelnika Państwa marszałka Józefa Piłsudskiego w Płocku - 10 kwietnia 1921 r.*, "Notatki Płockie" 1994, nr 1, s. 19-26.
- ²⁵ Kamo, op. cit., s. 2.
- ²⁶ M. Olszowski, op. cit., s. 239-240.
- ²⁷ *O uczniu żołnierzu*, s. 168.
- ²⁸ M. Olszowski, op. cit., s. 240.
- ²⁹ A. Grzymała-Siedlecki, *Jak ludność Płocka bro-niła miasta i ojczyzny*, "Żołnierz Polski" 1921, nr 21 z 23 IV, s. 3-5 zob. także - idem, *Bohaterski Płock*, ibidem, s. 2.
- ³⁰ Idem, *Jak ludność Płocka...*, s. 3. Zdjęcie nosiło podpis: "W Płocku: Naczelnicy Wódz dekoruje Krzyżem Walecznych najmłodszego obrońcę miasta Tadzia Jeziorowskiego". Z kolei na s. 9 na fotografii pokazującej dekorację M. Rościszewskiej widać stojących w szeregu J. Kaczmareckiego i T. Jeziorowskiego.
- ³¹ A. Grzymała-Siedlecki, *Bohaterski Płock*, [w:] *Cud Wisły. Wspomnienia korespondenta wojennego*. Warszawa 1921, s. 137-171.
- ³² *O uczniu żołnierzu*, oprac. Kazimierz Konarski, Warszawa-Lwów 1922, s. 167-169, 178-179.
- ³³ K. Bolesta-Modliński, *Obrona Płocka, "Mazowsze Płockie i Kujawy"* 1930, nr 7-8, s. 75.
- ³⁴ W. Nekrasz, *Harczerze w bojach 1914-1921*. Warszawa 1930, s. 60-62. Rozdział o obronie Płocka opracowany został na podstawie artykułu A. Grzymały-Siedleckiego z "Tygodnika Ilustrowanego" nr 39 z 25 IX 1920 r.
- ³⁵ S. Demby, "Bene merentes". *Dobrze zasłużeni z Ziemi Płockiej*, [w:] *Księga Pamiątkowa Koła Płocczan*. Warszawa 1931, s. 135.
- ³⁶ W. Nowakowska, *Młodzież w boju*, "Kurier Mazowiecki" 1935, nr 64 z 17 VIII, s. 2.
- ³⁷ M. Olszowski, *Ruch ochotniczy 1920 roku wśród młodzieży 2-go Gimnazjum Polskiego Macierzy Szkolnej w Płocku (W 15-tą rocznicę czynu)*, "Życie Mazowsza" 1935, nr 9 i 10, s. 238-240.
- ³⁸ T. Chrostowski, *Obrona Płocka 1920*. Płock 1990, s. 39-40; J. Szymański, *Nauczyciele, absolwenci i uczniowie Gimnazjum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku - polegli w czasie II wojny światowej*, [w:] *Małachowianka - Dzieje najstarszej z istniejących polskich szkół - obecnego Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku*, pod. red. W. Końskiego. Płock 1995, s. 175; *Księga pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej*, t. I - żołnierze Września A - M, pod red. E. Pawłowskiego. Pruszków 1993, s. 285.